Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

Organ Towarzystwa Numizmatycznego.

Nr 3 (63). **Tom V.** **R. XVI. 1905.**

WYCHODZĄ KWARTALNIE (ROCZNIE 4 POSZYTY).

PRENUMERATĘ JAKOTEŻ I KORESPONDENCYE
nadsyłać należy pod adr. sekretarza MARYANA GUMOWSKIEGO
MUZEUM NARODOWE.

PRZEDPŁATA:

	w Krakowie:	w Austryi:	w Niemczech:	w krajach związku pocztowego:
Rocznie . . .	K. 10.—	K. 10·50	Mk. 10·—	Fr. 12.—
Półrocznie . . .	» 5.—	» 5·25	» 5·—	» 6·—

Numer pojedynczy K. 3.— z przesyłką K. 3·30.
OGŁOSZENIA: Pół strony 20 Kor., 1/4 strony 12 Kor., od wiersza szpaltowego 40 hal.

SKŁAD GŁÓWNY U „SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ" W KRAKOWIE.
REDAKCYA, ADMINISTRACYA I EKSPEDYCYA W „MUZEUM NARODOWEM" W KRAKOWIE.

WYDAŁ K. MARCINKOWSKI

INWENTARZ WIELKORZĄDOW KRAKOWSKICH ZA SZCZĘŚLIWEGO PANOWANIA NAYIAŚNIEYSZEGO KRÓLA AUGUSTA WTOREGO SUB DATA 26 FEBRUARY 1725-TO ZWERYFIKOWANY Y SPISANY. PRZEZEMNIE

MACIEJA KIEMLADĘ GRABOWSKIEGO PODCZASZEGO KIJOWSKIEGO JEKMCI DWORZANINA KOMMISARŹA SPECYALI INSTRUMENTO COMMISSIONIS ORDYNOWANEGO WIELMOŻNEMU JEMCI PANU GASPAROWI ERNESTOWI BARONOWI BLUMENTHALOWI JEMCI PODKOMORZEMU, PRZY PODANIU WIELKORZĄDOW 12 APRILIS 1725 ODDANY KTOREGO INSTRUMENTU TENOR SEQUITUR TAKI.

AUGUST WTORY Z BOZEY ŁASKI KROL POLSKI, WIELKI XIĄZĘ LITEWSKI, RUSKI, PRUSKI, MAZOWIECKI, ZMUDZKI, KIJOWSKI, WOŁHYŃSKI, PODOLSKI, PODLASKI, INFLANDSKI, SMOLEŃSKI, SIEWIERSKI, Y CZERNIECHOWSKI, DZIEDZICZNY XIĄŻE SASKI Y ELEKTOR.

Urodzonemu Maciejowi Grabowskiemu, Podczaszemu Kijowskiemu, Dworzaninowi naszemu Wiernie nam miłemu Łaskę Naszę Królewską. Urodzony Wiernie nam miły Puściliśmy pewnym kontraktem ad

1ma Januarii Anni Sequentis Wielkorządy Nasze Krakowskie y Ekonomią Niepołomską na Lat Pulszosta urodzu Gasparowi Ernestowi Baronowi Blumenthalowi, chambellanowi Naszemu Post Expirationem Contractus urodzo Wilhelma Miera General Majora Naszego. Przeto Wierność Twoią za kamisarza naznaczyć umyśliliśmy. Jakosz ninieyszym Rescriptem Naznaczamy, mieć chcąc y rozkazując Wierności Twoiey, abyś indilate ad Fundum Wielkorządów Krakowskich y Ekonomiey Naszej Niepołomskiey ziachal, y one ex Posessione urodzo General Małora Miera według Inwentarza iaki się przy obięciu tegosz urodzo Generala Majora Miera in Fundo znaydował odebrał, a Pomienionemu Urodzu Baronowi Blumenthalowi podał, Inwentarz juxta Preesentem Statum iak naydoskonaley ze wszystkiemi Budynkami, Dobytkami, Sprzętami, Remanentami Zboz, Poddanymi y Ich Powinnościami na dwie Ręce spisał, y ieden Exemplarz in Fundo z Podpisem swoim teraznieyszemu urodzu Contrahentowi zostawił, a drugi z podpisem Jego ad Archivum Skarbu Naszego komportował. Więc ze Rumacyi y frysztu Niedziel Sześć urodzu Generał Majorowi Mierowi do Wymłocenia zboz, oraz onych y innych rzeczy Jego usu et opera Poddanych Wyprowadzenia pozwoliliśmy, tedy go circa eandem Concessionem Nostram zachować będzie nalezało. Reperacyą także Zamku Niepołomskiego y Innych Budynków ktore własnym kosztem tenże urodzy Generał Major Mier miał uczynic, Wierności Twoia zexamuiesz zweryfikuiesz, y podług Słuszności otaxuiesz. Tudzież Praetinm Drzewa Puszczy Naszey Niepołomskiey po czemu y iakie sprzedawac się może cum debita distinctione doskonale pro Informatione Nostra wyrozumiesz. Co iako serio committimus Wiernosci Twoiey, Iak Na to się dla lepszey Wiary y Wagi ręką własną podpisawszy. Pieczęć Naszę przycisnąć roz-

kazaliśmy. Dan w Warszawie Dnia XXIV Miesiąca Grudnia Roku Pańskiego MDCCXXIV Panowania Naszego XXVIII Roku.

Augustus Rex. (L. S.)

Opisanie Zamku Krakowskiego.

Wchodząc do Dziedzińca Brama Wielka poiedynkowa blachą pobielaną, w Herby Orłowę pobita na krzyz pasy Zelazne przez nię Zieloną farbą malowane gwoździami piłowanemi y puklami obita, na Zawiasach Zelaznych dwoch Z hakami, u spodu na haku Zelaznym chodzi w panewce zelaznej od dołu nie dawno nadstawiona blachą zelazną prostą, po drugiej Stronie zas sztukowana dwiema tarcicami y przybita dwiema Sztabami Zelaznemi z dwiema wrzeciądzami y skoblami.

Przy tey Bramie od Samego muru kościelnego fortka, takasz blachą malowaną pobita z wrzeciądzem y Skoblami z Zamkiem kluczem, y antabą zelaznemi. Nad Bramą na Murze Herby trzy Krolewskie, pod niemi nad gzamsem Brąnnym daszek miedziany około którego z Gury spuszczane dwie wyzey Rynny miedziane w Smoku zrobione. Na bramie ta iest inskrypcya. Si Deus Nobiscum quis contra, Nos. Przy tey Bramie Łańcuch z Zamkiem do tego Łańcucha zepsowanym bez klucza. Wszedłszy w Bramę sklepienie, nad samą Bramą mieyscami porysowane, daley w Bramie ku Dziedzińcowi polewej ręce Są drzwi do Łazni sosnowe Stare na Zawiasach i hakach Zelaznych z Zamkiem y kluczem z Zasuwą drewnianą. Za ktoremi po lewey ręce iest Kuchenka Z tarcic dobrze zbudowana, do niey drzwi Sosnowe na Zawiasach i hakach Zelaznych z Zamkiem y kluczem wniey jest Okno iedno w ołow w szyby okrągłe wielkie robione. Okap nad kuchnią murowany na opasce drewnianey Ognisko murowane pod nim Piec Piekarski Sklepiony. Stoł Sosnowy na Nogach dwoystych. Powała y podłoga stara zła. Ztey drzwi do Izdebki Sosnowe na Zawiasach y hakach Zelaznych z Zamkiem kluczem y klamką Zelaznemi Z Antabą. Wniey Piec kachlowy rozney farby Stary z kominem. Okno iedno wołow o dwoch kwaterach Stare przy ktorych okienic dwie na zawiasach y hakach Zelaznych podłoga y powała Stara ława pod Oknem dawna nad tą kuchenką y Izdebką iest Dach, ex opposito zas tej kuchenki są Drzwi Zelazne do kościoła, na Zawiasach y hakach takich gwoździami głowiastemi przybite z Zamkiem, antabą, wrzeciądzem y Skoblami, odrzwi z czarnego marmuru, Po prawey ręce od pierwszych drzwi łaziennych, iest komora przystawiona do muru Z tarcic do ktorey drzwi na Zawiasach y hakach Zelaznych, z Zamkiem, kluczem, y Antabą, wktorey Okno małe Ząmkowe, wołow oprawne, dachem goncianym pobita. Wedle tey iest druga komorka z tarcic z drzwiami na Zawiasach y hakach Zelaznych zwrzeciądzem y Skoblami, Okien iest dwa Zamkowych. Przy teyze Stronie iest trzecia komorka drzwi do niey na Zawiasach y hakach zelaznych z wrzeciądzem y skoblami. Do Sieni Łazienney wchodząc są drzwi kamienne w ktorych tylko hak ieden Slosak y klamka Zelazne u drzwi, wszedwszy do Sieni Łazienney odrzwi do Łazni puste. Łaznia zas sama pusta zawalona. Ztey Łazni drzwi do Sionki przed sklepem na Zawiasach y hakach Zelaznych z Zamkiem bez klucza Skobel ieden z wrzeciądzem w oknie kwater cztery, wołow oprawnych, gdzie tesz iest przepierzenie z tarcic, do Niego drzwiczki na Zawiasach hakach Zelaznych z Zamkiem Nade drzwiami tey Sionki Okiennica Zelazna z Skoblami Zelaznemi dwiema, z Sionki do Sklepiku są drzwi Stolarską robotą, na Zawiasach y hakach Zelaznych z Zamkiem, kluczem y Antabą. Wnim okien dwie we cztery kwatery wołow złe, wtymze Sklepisku y Sionce w oknach po dwie kwatery puste. W nich kraty Zelazne Piec kachlowy Zielony. Idąc nazad przez Łaznią na przeciwko drzwi Łaziennych iest Izdebka Antiquitus do rozbierania teraz zas cale pusta, do ktorey drzwi na Zawiasach y hakach Zelaznych z Zamkiem bez klucza wniey Okno w kwater dwie wołow oprawnych Zkąd wyszedszy nazad są drzwiczki małe do Piecow na Zawiasach y hakach Zelaznych z kołowrotkiem do Zamykania drewnianym. Z pomienionej Izdebki pustey przez Sionkę wyszedszy, są drzwi do Wschodu kręconego, zelazną blachą obite złe z wrzeciądzem skoblami, Zamkiem Zepsowanym na wschodach. Przed temi drugie drzwi są drewniane na Zawiasach y hakach Zelaznych z Zamkiem Slepym bez klucza. Przede drzwiami iest Wanna kamienna zła, do ktorey od wierzchu ciągnie się po murze rura Zelazna, asz do do Gąnkowego muru, przez Sklepienie zas nad Wannę tylko sama w murze dziura. Naprzeciwko przed Samym kosciołem iest przegroda Z tarcic, do niey Drzwiczki złe, na Zawiasach Zelaznych z Skoblem y wrzeciądzem. Wtey przegrodzie Za kluczem P. klucznika, są trzy Wanny miedziane dwie kąmpania się, trzecia do grzania wody, kotłem nazwana wszystkie z uchami zelaznemi. Tamze iest Okiennica wielka szynami zelaznemi dwiema na krzyz przepasana w ogniu przepalona z Zawiasami i haczykami dwiema. Item drzwi Stoiące Zelazne wielkie Item drzwi z blachy okrągłe złe wielkie z zawiasami trzema y wrzeciądzem. Na tymze podworzu są takze trzy kraty Zelazne Sztabowe, dwie

wielkie nakształt drzwi z Zawiasami, trzecia mnieysza z okna. Przy wannie kamienney drzwi są do Piwnice dwoiste drewniane, po obudwu stronach na Zawiasach y hakach Zelaznych, z wrzeciądzem skoblami, y ryglem do Zasuwania. Nazad wyszedszy z małego Dziedzińca są odrzwia iedne mnieysze Z ciosanego kamienia przy nich hak w murze jeden Zelazny. Drugie odrzwia takowez od góry wroze Sztukatorską robotą. Idąc do Dziedzińca Wielkiego iest Sklep pierwszy polewey ręce do ktorego szedszy trzy Stopnie kamienne, do niego Drzwi drewniane, blachą Zelazną, z Szynami Zelaznemi na krzyz obite, na Zawiasach y hakach Zelaznych Z wrzeciądzami dwiema y skoblami czteroma. W tym sklepie teraz Xięgi chowaią, podle tego sklepu.

Drugi sklep Belek nazwany do ktorego drzwi takiez iako y do pierwszego ze trzema wrzeciądzami, skoblami, antabą y Zamkiem, okno szklane y krata Zelazna, wnim P. Cekwart teraz się chowa.

Trzeci Sklep, gdzie xięgi Grodzkie chowaią do ktorego Drzwi takiez własnie iako y do Belki z Zamkiem wrzeciądzami na obiedwie Stronie, wtym okno wnim krata y okiennica Zelazna, od tego Sklepu są wschody marmurowe czarne nad ktoremi są drzwi Prynypalne dwoiste blachą Zelazną y Szynami Zelaznemi, na krzyż obite z Zamkiem antabą y wrzeciądzem, Nad temi drzwiami Herby miedziane złociste, tak koronne iako IWXDito z koroną na wierzchu, z drugiej Strony tych Drzwi był drąg Zelazny do zapierania, teraz Vestigium tylko Zostało, w kamieniu dla wyłomania tego zepsowanym, wszedszy na Wschody za Drzwi Pryncypalne po lewey ręce są drzwi do sklepu takąz robotą iako y Pryncypalne na Zawiasach y hakach Z Antabą, wrzeciądzem skoblami Zamkiem y kluczem generalnym otwierającym, wnim iest okno bez szyb z kratą Zelazną, wtym przepierzenia niemasz ani zadnych rzeczy tylko ramy Zelazne als Drzwi z przed Studnie z Zawiasami y balasami trzema Zelaznemi, z Zamkiem Złym. Z tego Sklepu do Apteki drzwi dwoiste dębowe na zawiasach y hakach Zelaznych z Zamkiem Antabą y Zasuwnikiem Zelaznym, Piec kachlowy Zielony od Gory zły, do ktorego drzwiczki na zawiasach y hakach z klamką Zelaznemi, okno iedno puste, Tamze Stół tylko iest ieden graniasty z nogami. Nazad idąc ex opposito tego sklepu są drzwi do drugiego sklepu pod Wielkie Wschody takąz robotą iako y pierwsze z Zamkiem Antabą y drągiem Zelaznym z drugiey strony woknie krata zelazna z okiennicą Zelazną na hakach takichze. Tam iest Rom złocistych wielkich od obrazów pięc, Drzwi dwoie Zelaznych w trąbkę Zwinionych, okiennic trzy Zelaznych popalonych, Pyramid osm, Item Zelaz popalonych ze drzwi Zelaznych kilkadziesiąt sztuk, Homontow czterdzieści y iedno, katafalk cały krola Władysława, Z tego Sklepu do skarbcu są drzwi pomnieysze taką robotą iako y pierwsze z Zamkiem, Antabą, wrzeciądzami dwiema y skoblami. Okno puste z kratą podwoyną zelazną y okiennicami dwiema podwoynemi Zelaznemi, Z tego Skarbcu do Zawalonego Sklepiku odrzwia puste tylko kamieniem Zawalone W nim okno iedno puste z kratą podwoyną Zelazną na wal. *(C. d. n.).*

Dr FELIKS KOPERA. MATERYAŁY DO INWENTARYZACYI ZABYTKÓW SZTUKI I KULTURY W POLSCE. CIĄG DALSZY.

Sala ta ma dwa pola sklepienne; na pierwszem polu żebra układają się w półgwiazdę i ta ma trzy zworniki, na drugiem żebra tworzą krzyż, a sklepienie jest najzwyczajniejszem krzyżowem sklepieniem, które zdobi jeden tylko zwornik.

W pośrodku pierwszego z tych dwu pól znajdujący się zwornik przedstawia trzy głowy tworzące koło, łączące się z sobą w ten sposób, że włosy głowy przechodzą w brody (zob. na planie nr. 3). Kompozycya jest znakomita (zob. fig. 10): artysta wypełnił doskonale przestrzeń, przytem umiał tak ułożyć twarze, że wyraz ich ukazuje się w całej pełni. Wyraz ten jest tak silny i tyle nadaje twarzom charakteru, że robią one wrażenie twarzy greckich lub rzymskich satyrów, sylenów lub faunów. Jedna z nich rozbawiona i używająca życia zda się wydawać ryk śmiechu, inna, bardzo młoda, widzowi pokazuje język, a trzecia mało wrażliwa i zgorzkniała ma obojętny sarkastyczny, gruby i tępy uśmiech przeżytego i znieczulonego, ale silnego starca.

Wszystkie typy oddane z wielkim naturalizmem są ordynarne i brzydkie. Artysta najwidoczniej chciał przedstawić twarze w różnym wieku i takie, na których maluje się piętno młodości, sił męskich i starości, chciał więc zapewne scharakteryzować trzy epoki ludzkiego wieku.



Fig. 10. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie. Symbol mądrości.

Jak w portrecie królewskim, tak i tu włosy układają się w faliste pukle podzielone na równoległe kosmyki. Oczy prawie że leżą płasko wzdłuż czoła z wyjątkiem oczu najstarszej twarzy. Szczególniej



Fig. 11. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie. Symbol rodzicielskiej miłości.

charakterystyczny jest układ ust. Rzeźbiarz w usta te wszędzie wkłada wiele wyrazu. To samo widzi się na portrecie Kazimierza W. a zwłaszcza w lekko skrzywionych ustach królowej Adelaidy. Przez odpowiedni układ warg, ile artysta dobył efektu! U jednej twarzy otwarte usta z uwidocznionymi silnie zębami, u drugiej z wargami odkrywającemi zęby jak silnie charakteryzują typ!

Co oznacza ta kompozycya? Trzy głowy splecione w całość i układające się w koło wyobrażają niewątpliwie teraźniejszość, przeszłość i przyszłość, które łączą się z sobą w całość bez początku i końca.

W twarzach uwydatnił artysta charakterystykę czasu: teraźniejszość to twarz roześmiana i nie myśląca o niczem tylko o użyciu; przeszłość, twarz przeżyta i zobojętniała, przyszłość to twarz młoda, nieświadoma — pokazująca język...

Koło jako linia zamknięta w sobie, nie mająca ani początku, ani końca — to symbol wieczności.

Wplecione w ten wir koła trzy głowy mają tu prawdopodobnie znaczenie mądrości, która opanowuje tak chwilę obecną, jak zna przeszłą i radzi o przyszłości: *„Corrige praeteritum, rege praesens, cerne futurum“* [1])! Czyż można było umieścić lepszą naukę dla króla i wyobrazić ją w bardziej obmyślanej formie, a przytem z pełnym siły artyzmem?

Mądrość wyrażano jako Minerwę z jedną albo z trzema książkami, księgą przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. W ten sposób wyobrażono mądrość na grobowcu św. Augustyna w katedrze Pawijskiej roku 1362. Ale uzmysławiano ją także przez dwie lub trzy głowy. Giotto, mądrość przedstawił jako dwie głowy odpowiednio ucharakteryzowane: jedną młodą, drugą brodatą: pierwsza patrzy w przyszłość, druga w przeszłość [2]).

Dążność do uczonych alegoryi tak wydatna w sztuce XIV w. zaznaczyła się także u naszego zwornika.

Na prawo znajdujemy zwornik z płaskorzeźbą przedstawiającą lwicę karmiącą młode (zob. na planie nr. 4). Kompozycya również jest mistrzowska (zob. fig. 11). Autor umiał wybornie wypełnić przestrzeń. Lwica ułożyła się tak, aby młode mogły ją ssać wygodnie. Widać jak dwa z nich trzymają się wymion a trzecie, już nasycone, matka podtrzymuje, aby nie upadło. Uchwycenie charakterystycznego ruchu w naturze i odtworzenie go, to wielka zaleta rzeźby

[1]) Sentencya wyryta nad środkowym balkonem Sukiennic w Krakowie.

[2]) Müller und Mothes: *Illustriertes Archäologisches Wörterbuch der Kunst* etc. Leipzig. Berlin. 1878. str. 565.

i dowód, że obserwował on naturę i starał się do niej zbliżyć.

Tak jak u ludzi usta, tak tu pysk jest pełen wyrazu. Długi ogon i nogi znamionują lwicę a nie sukę. Zasługują na uwagę łby wielkie lwiąt i wypasione tułowia.

Podobnie jak poprzednia rzeźba, tak i ta nie jest bez symbolicznego znaczenia, a znaczenie to idzie także w parze z resztą dekoracyi sali i stosuje się nie mniej do godności królewskiej. Jak tam przedstawiono mądrość, tak tu miłość, którą władca powinien mieć dla swych poddanych. Wobec króla poddani są dziećmi, on dla nich powinien być ojcem, on o nich powinien myśleć, kochać je i karmić. To jest myśl przewodnia.

Trzeci zwornik przedstawia smoka. Nie jest to taki straszny smok, jak go przedstawiają, symbolizując zło. Jest to poczwara spokojna, która nie otwiera paszczy, ale niezadowolona iska się, zwinąwszy się w kłębek; zęby a nie kły przesuwają się po piórach skrzydeł. Pióra są tu podobnie starannie i równomiernie ułożone.

Jakie znaczenie ma kompozycya? Nie sądzę, aby smok był symbolem czegoś ujemnego — jak zwykle.

Najprawdopodobniej oznaczono tu w ten sposób czujność. Smoka fantazya ludu wyobrażała sobie jako czujnego stróża skarbów, którego nic uśpić nie może. W tej myśli niezawodnie wyobrażono tu inny przymiot królewski, czujność.

Mielibyśmy więc w sali tej przedstawioną mądrość, miłość i czujność — przymioty idealnego króla. Zwornik zdobiący najskromniejsze sklepienne pole — to gmerk rzeźbiarza czy architekty: linia zwinklowana przecięta strzałą (zob. fig. 13.). Kogo on oznacza, nie wiadomo.

Jakie było przeznaczenie obu sali? Prof. Piekosiński [3]) mniemał, że była to sala królewskiego sądu Kazimierza W. Pytany przezemnie, cofnął ten sąd i obiecał przeznaczenie sali inaczej wytłómaczyć. Również historyk polskiego prawa, dr. St. Kutrzeba oświadczył się przeciw tej hipotezie, jakoby tu odbywały się sądy. Sąd wyższy prawa niemieckiego i sześciu miast wykluczony, bo według przywileju sądy te odbywały się *in castro Cracoviensi*, a więc na zamku [4]); sąd ziemski zaś zbiera się w XIV i XV wieku po klasztorach, np. w refektarzu OO. Dominikanów [5]) lub

[3]) L. c.

[4]) *Kodeks Małopolski* wyd. Piekosińskiego, t. III, nr. 326, r. 1385.

[5]) Helcel: *Starodawne prawa pomniki* t. I, str. 259.



Fig. 12. Zwornik z t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie. Symbol czujności.

jako sąd komorników po domach mieszczan krakowskich, którzy są obowiązani na żądanie odstępować mu swoich pokoi [6]). Wogóle nie czytamy nigdzie o stałej jego siedzibie [7]).

Wobec przedstawień na zwornikach nie ulega wątpliwości, że sala, opatrzona tak ozdobnem sklepieniem i niezawodnie pięknie polichromowana, jeśli nie była apartamentem dla króla przeznaczonym, to służyła za miejsce, gdzie z ramienia królewskiego, albo w imieniu króla lub ku czci króla odbywały się jakieś czynności, bliżej nam nieznane, stąd najwłaściwiejby było salę tę nazwać salą królewską.

Może to były apartamenta królewskiego domu? Może tu zatrzymywał się król, bawiąc w mieście.

Wprawdzie czytamy w kodeksie dyplomatycznym miasta Krakowa [8]) wiadomość, że wyroki sądu polubownego między klasztorem Norbertanek i miastem Krakowem o pastwiska wydał sąd zasiadający: *in civitate Cracoviensi in domo murata habitationis videlicet in stuba superiori lapidea diversis clenodiis et clypeis depicta nobilis viri et strenui militis domini Johannis heredis de Molsten castellani et capitanei cracoviensis.* Za-

[6]) *Starodawne prawa polskiego pomniki* wyd. Helcla t. II, nr. 2164 por. nr. 3831.

[7]) Cf. St. Kutrzeba: *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich.* Część I, str. 13.

[8]) T. L., str. 60. Na notatkę tę zwrócił moją uwagę dr. St. Kutrzeba.



Fig. 13. Zwornik w t. zw. sali hetmańskiej w Krakowie. Gmerk rzeźbiarza.

piska ta odnosi się jednakże do sali piętrowej *stuba superior* i najprawdopodobniej do domu darowanego przez króla Janowi z Melsztyna r. 1334 położonego przy ulicy Franciszkańskiej [9]), którą mogła być dzisiejsza ulica Bracka. Pomimo nawet tej okoliczności, że dom z opisywanemi w niniejszej pracy rzeźbami, jest przechodni i łączy się z ulicą Bracką, nie można go uważać za dom Melsztyńskiego, bo w każdym razie sala nasza pochodzi z epoki późniejszej, z czasów Kazimierza W., a nie z czasów Łokietka, za której to epoki niezawodnie dom darowany Janowi z Melsztyna stanął. Być może, że król darowawszy dom swój w mieście postawił nowy i tym nowym domem może jest omawiany dom w Rynku, a sala była salą dworską.

Temu samemu rzeźbiarzowi, którego użył król do budowy własnego domu, powierzył następnie przyozdobienie kościoła w Wiślicy i Stobnicy, które to kościoły fundował. Wystarczy porównać rysunki pomieszczone w cytowanej pracy prof. Piekosińskiego str. 6—8), aby się o tem przekonać, aczkolwiek rysunki są pobieżne i uwzględniają przedewszystkiem heraldyczną stronę rzeźby, a nie artystyczną. W traktowaniu herbów, głów zwierząt, stylizacyi włosów, piór i draperyi podobieństwo jest widoczne. Niestety, nie mamy fotograficznych zdjęć ani odlewów z tych dzieł sztuki, abyśmy dokładniejszą analizę przeprowadzić mogli, odkładamy to do szczęśliwszych czasów.

Również znać nie tak ścisłe, ale dość blizkie powinowactwo naszych rzeźb z rzeźbami kościoła N. P. Maryi w Krakowie. Rzeźby te niestety nie doczekały się jeszcze gruntownego opracowania i publikacyi, mamy nadzieję, że z czasem ten tak bardzo ważny materyał do historyi rzeźby w Polsce uda nam się wydać w razie jeśli tego wcześniej nie uczyni komisya historyi sztuki Akademii Umiejętności, która przedewszystkiem do tego jest powołaną i odpowiednie posiada środki. W odlewach, które dotąd wykonano, podobieństwo z naszemi rzeźbami zaznaczyło się przedewszystkiem w wielkiej artystycznej wartości rzeźb i równym poziomie artystycznego wykształcenia nie tylko w pojmowaniu tematu, ale w technicznem wykonaniu. Jeśli się zważy, że równocześnie pracuje w Krakowie kamieniarski warsztat nad dekoracyą kościoła Najśw. Panny Maryi, to szukając związku między rzeźbami królewskiej sali a tym kamieniarskim warsztatem, kto wie czy nie znajdzie przyszły badacz, mając do studyów materyał, którego nam brak, nie tylko to podobieństwo, które obecnie tu zaznaczamy, i wysoki poziom artystyczny, ale także podobieństwo bliższe.

Na fakt, że Kraków w latach 1340—1365 był znakomitem ogniskiem rzeźby w kamieniu i że przed tą epoką, ani po tej nie spotykamy się więcej z zabytkami rzeźb zdobiących kościoły, zwrócił uwagę Wł. Łuszczkiewicz w znakomitej rozprawie pomieszczonej w »Wiadomościach numizm.-archeol.« t. IV [10]). Fakt ten tłómaczy on naszem zdaniem słusznie właśnie obecnością jakiejś bliżej nam nieznanej francuskiej korporacyi architektów kamieniarzy, murarzy i rzeźbiarzy. Korporacyę taką mógł sprowadzić Wierzynek z Francyi lub krajów nadreńskich i powierzyć jej budowę kościoła N. P. Maryi. Samego Wierzynka tak ścisłe łączyły przecie stosunki z krajami nadreńskimi, a pośrednio zapewne z Francyą.

Właśnie dziełem jednego z rzeźbiarzy tej korporacyi, który oznaczał swe prace wiadomym nam znakiem są rzeźby t. zw. sali hetmańskiej.

W istocie porównanie naszych rzeźb z francuskimi dowodzi wybitnego pokrewieństwa. W głowach zwłaszcza jest to podobieństwo widoczne. Siła ekspresyi w ruchu głowy bardzo wytwornym i w wyrazie twarzy są wspólne. Układ oczu jest podobny tu i tam, fryzura w kompozycyi odgrywa znaczną

[9]) Akta grodzkie i ziemskie wyd. Liske t. III, str. I.

[10]) Zob. głównie szp. 171—174.

rolę. Tu i tam artysta przez układ warg uzyskać umiał wiele wyrazu.

Wyniki porównawcze są szczególniej przekonywające, gdy zestawimy głowę Kazimierza W. z głową posągu głównego portalu w Reims, publikowaną w dziele A. de Baudot: *La sculpture française au moyen age et à la Renaissance* (II edition, Paris 1884) w. XIII, tabl. XXXI. Włosy wspomnianej głowy w Reims spływają w rurkowanych lokach, tymczasem włosy Kazimierza W. układają się w loki o równych kosmykach. Różnicę tę wytłómaczyć można odmianą mody. W cytowanej publikacyi nie brak przykładów podobnego układu włosów na zabytkach XIII i XIV w.

Tak więc rzeźby nasze są materyałem do historyi francuskiej rzeźby na naszej ziemi w XIV w., o czem zresztą szerzej pisał Wł. Łuszczkiewicz, którego pracę pomieszczoną w »Wiadomościach numizm.-archeologicznych« [11]) uzupełniliśmy dokładniejszym opisem, próbą interpretacyi i co najważniejsza, reprodukcyami.

11. *Zabytki kościoła parafialnego we Gdowie.*

Gdów, miasteczko w powiecie wielickim ma kościół parafialny — nie tak jednakże stary, jak czytamy w *Słowniku Geograficznym* tom II, str. 533, gdzie podano: »Kościół we Gdowie należy do najdawniejszych w Polsce, istniał już bowiem przed r. 1075...« Data r. 1075 wprowadzoną tu została błędnie.



Fig. 14. Drzwi zakrystyi kościoła parafialnego we Gdowie.

Utarło się mniemanie, że data 1075 r. jest wyrytą na murze wewnątrz krypty kościelnej. Taką wiadomość przekazał także obecnemu proboszczowi kościoła ks. Smolce proboszcz poprzedni. Za moim pobytem we Gdowie w sierpniu 1905 r. ks. Smolka, powiadamiając mnie o dacie, zaproponował otwarcie krypty i skontrolowanie napisu. W krypcie w istocie na murze ściany wschodniej znaleźliśmy napis, ale nie cyfrę 1075, ale 1687, tylko cyfra 6 miała kształt zbliżony do 0. Stąd legenda o pochodzeniu kościoła z XI wieku. O kościele podał wiadomość w *Tece Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej*, tom I, str. 387—388, dr Wł. Demetrykiewicz. Oto jego determinacya stylu kościoła, na którą w zupełności się zgadzamy: »Kościół parafialny we Gdowie wskutek licznych przebudowań stracił prawie wszystkie cechy artystyczno archeologiczne. Do pierwotnego okresu budowy XIV wieku odnieść trzeba skromne ostrołukowe kamienne fazowane węgary drzwi prowadzących z dawnej (północnej) zakrystyi do kościoła i na zewnątrz«...

Zabytek ten podajemy w illustracyi (fig. 4). Kiedy powstał kościół gotycki, nie umiemy stwierdzić żadnym dokumentem. Być może, że w istocie gotycka budowa pochodziła z XIV w. Niezbyt ostry gotycki łuk o bardzo mało rozwiniętych formach raczej za XIV w. by przemawiał, gdybyśmy w tym przypadku na tak niepewnej podstawie opierać się chcieli. W każdym razie kościół w XV w. za czasów Władysława Warneńczyka istniał, skoro tenże król nadaje kościołowi r. 1444 prawa pobierania dochodów z puszczy niepołomskiej [12]). Z tego to zapewne kościoła doszły nas tylko odrzwia.

Inny średniowieczny zabytek znajdujemy na wieży: jest to dzwon, ale jest to zabytek, który tu dostał się dopiero z początkiem XIX w., t. j. najprawdopodobniej zaraz po wystawieniu wieży. Dzwon ten ma napis, który przekazał potomności datę powstania dzieła i nazwisko ludwisarza: *Hoc opus est factum per M. Herardum sub anno Domini MCCCCLX secundo ad honorem S. Francisci et B. Bernardini* (zob. fig. 5). A zatem dzwon pochodzi z r. 1462 i wyszedł z ludwisarni M. Herarda. O Herardzie tym nic bliższego nie udało nam się znaleźć. Natomiast o dzwonie podał nam ks. Smolka proboszcz miejscowy w liście z dnia 3/7 1905 do nas pisanym następującą wiadomość:

Ten dzwon był kupiony w Krakowie u Bernardynów na licytacyi, dlatego podobno sprzedany (według tutejszej wersyi) że za głośno dzwonił, tak, że się ludzie nań skarżyli, bo nie mogli spać, gdy na brewiarz zakonnicy nim dzwonili. Miała go kupić familia Koperów, za co mieli mieć przywilej, aby im tylko na pogrzeb w ten dzwon dzwoniono. Takie jest tutejsze podanie«.

Napis na dzwonie, że odlano go ku czci św.

[11]) L. c.

[12]) Oryginalny dokument zachował się w archiwum kościelnem.

Franciszka i bl. Bernardyna, oraz płaskorzeźba na nim przedstawiająca św. Franciszka klęczącego pod krzyżem z wyciągniętemi ramionami przemawia za wiarygodnością podania. Św. Bernardyn z Sienny był kanonizowany r. 1450, a już kult jego znajdujemy r. 1462 w Polsce tak wielki, że na jego cześć odlano dzwon, łącząc imię jego ze św. Franciszkiem, do którego klasztoru należał i który to klasztor zreformował. Kult ten wiąże się zapewne z działalnością Jana Kapistrana w Polsce i stąd także Franciszkanie zreformowani przyjęli w Polsce nazwę Bernardynów.

Dzwon ma wysokości 1 m. 10 cm., średnica dzwonu 1·35 m.

Zabytkiem XVI w. jest tabernakulum ścienne w kształcie szafki kamiennej renesansowej [13]), znajdujące się na ścianie południowej prezbiteryum (zobacz tablicę). Jest ono z sobolewskiego piaskowca, jak próbka tego materyału porównana z zabytkiem najlepiej przekonywa. Sobolów leżący niedaleko od Gdowa w powiecie bocheńskim mający kamieniołomy, był najbliższem zapewne źródłem, skąd można było brać kamień i to kamień tak twardy, że do dziś dnia nie zwietrzał, gdy kamień kaplicy Zygmuntowskiej nie oparł się zniszczeniu.

Wysokość tabernaculum 1 m. 61 cm., szerokość 1 m. Na konsolach wspiera się gzems, a na nim dwa pilastry o jońskich kapitelach dźwigają architraw opatrzony gzemsem, ponad którym to architrawem znajduje się napis:

ECCE PANIS ANGELORUM.

Całość wieńczą klasyczne ząbki i silnie wystający gzems.

Filunek na lewo ozdobiony jest groteską, satyr

[13]) Demetrykiewicz, op. cit. str. 388.

tworzy podstawę groteski, z jego głowy rozwija się stylizowany roślinny ornament, zakończony trójzębem. Drugi filunek ma ornamentacyę tylko arabeskową. Oba ornamenty są bardzo subtelne i w rysunku bardzo poprawne, a przypominają ornamentacyę kaplicy Zygmuntowskiej i jej motywy. Wnęki między łukiem a pilastrami ozdabia ornamentacya dwu delfinów zwróconych do trójzęba — motyw wzięty z tejże samej Zygmuntowskiej kaplicy. Między pilastrami rozpięty łuk, wspierający się na impostach, związanych architrawem, tworzy obramienie otworu. Luneta taka mieści płaskorzeźbę przedstawiającą Chrystusa Zbawiciela, błogosławiącego prawą ręką a w lewej trzymającego jabłko. Zbawiciela wyobrażono w półfigurze, dobywającej się z obłoków. Chrystus zwrócony w lewo w trzy czwarte, nie jest typem pięknym, ale przedstawiony jest z realizmem właściwym raczej niemieckiemu Odrodzeniu. Wśród obłoków widać skrzydlatą głowę aniołka — jako zamknięcie kompozycyi.

W dolnej części mieściły się ozdobne bronzowe drzwiczki, które najwidoczniej zastąpiono dzisiejszemi ordynarnemi drzwiczkami.

U spodu tabernaculum znajdujemy tarczę z herbem Prus I. Tarcza ta odnosi się najprawdopodobniej do nieznanego nam bliżej fundatora. Kształt jej przypomina ozdobne renesansowe tarcze monet koło roku 1530 (Stronczyński: »Dawne monety Piastów i Jagiellonów« część III, str. 123).

Całość w proporcyi przedstawia się bardzo dobrze. Widać, że jestto dzieło, które wyszło z pracowni artysty, mającego kontakt z artystami pracującymi nad dekoracyą kaplicy Zygmuntowskiej, albo nawet może wykonał dzieło to który z drugorzędnych rzeźbiarzy z pracowni Berecciego, może według rysunku jednego z lepszych artystów fabryki na Wawelu.

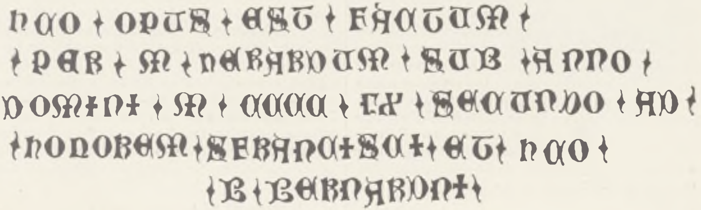


Fig. 15. Napis na dzwonie we Gdowie.

Do artykułu F. Kopery: „Materyały do inwentaryzacyi zabytków sztuki i kultury w Polsce“.



Tabernaculum z XVI wieku w kościele parafialnym we Gdowie.

Fototypia A. Trybalskiego w Krakowie.

Dr FELIKS KOPERA.

PRZYCZYNKI DO HISTORYI KAFLI W POLSCE W XIV i XV WIEKU.

W «Materyałach do inwentaryzacyi zabytków sztuki i kultury w Polsce (str. 206, 236) podałem notatę o kaflach w Polsce. Po wydrukowaniu tych notat dostały się w moje ręce dwie kafle: jedna z XIV w., a druga z czasów Zygmunta I.

1. Kafla z XIV wieku darowaną została Muzeum narodowemu przez p. Wiktora Wittyga, a wykopano ją w Kaliszu przy ulicy grodzkiej, w miejscu, gdzie stoi dom radcy Raskumowskiego.

Powierzchnia jej kwadratowa (15×15 cm.), o podniesionym brzegu, przedstawia z płaszczyzny dobywające się wypukle tarcze, na których znów wypukle przedstawiono herby: Nałęcz, Leszczyc, Poraj, Jastrzębiec. Tarcze umieszczono wskos. Pomiędzy Nałęczem a Porajem znajduje się mała tarcza z podwójnym krzyżem Jagiellonów. W środku między tarczami widzimy królewską koronę, powyżej zaś widnieje krzyż podwójny. Miejsca wolne między tarczami wypełniają żołędzie.

Kolor gliny; śladów polewy nie znać.

Do kogo odnoszą się herby, nie wiemy. Użycie korony i krzyża podwójnego, świadczy o jagiellońskich czasach, a w szczególności o epoce Władysława Jagiełły lub Kazimierza Jagiellończyka.

Krzyża podwójnego na tarczy herbowej używa Władysław Jagiełło. Na dokumencie z r. 1440 znajdujemy to godło i to umieszczone ponad tarczą z herbami państwa (Żebrawski *O pieczęciach dawnej Polski i Litwy*, tabl. 10, nr 51).

Podobnie podwójnego krzyża używał Kazimierz Jagiellończyk.

Co do kroju tarcz herbowych, to krój ten właściwy jest epoce piastowskiej. Jeszcze pieczęcie Elżbiety z 1374 roku mają podobny krój (Żebrawski nr 39), potem tarcze tracą ten charakter wydłużony i stają się szersze. Korona królewska ma krój podobniejszy raczej do koron epoki Władysława Jagiełły, niż do czasów Kazimierza Jagiellończyka, jak o tem poucza zestawienie monet i pieczęci jednej i drugiej epoki.

Użycie żołędzi jako motywu dekoracyjnego wolnych pól przypomina nam ornamentacyę naszych zabytków architektury w XIV wieku, na którą składają się nie motywy klasyczne, ale studya, z otaczającej artystę natury. Epoka ta nie waha się wbrew tradycyom odtwarzać rośliny swojskie, a nawet używa ich z zamiłowaniem.



Fig. 1. Kafla z XIV w. w Muzeum Narodowem w Krakowie.

To przemawia za pochodzeniem kafli z XVI wieku. Decydującemby było odcyfrowanie herbów, czego na razie przynajmniej nie jesteśmy w stanie uskutecznić.

2. Kafla z XVI w. otrzymało Muzeum narodowe od p. Włodzimierza Kaczorowskiego, zamieszkałego w Pilznie w Galicyi. Zabytek ten wydobyto przy kopaniu fundamentów pod szkołę w Pilznie w Galicyi. Kafla ma kształt kwadratowy (19×19 cm) i jest po-



Fig. 2. Kafla z XVI wieku z portretem Zygmunta Starego w Muzeum Narodowem w Krakowie.

lewany. Na gładkiem, blado niebieskiem tle widzimy portret króla Zygmunta I do pół figury *en relief* w profilu w lewo. Do przedstawienia królewskiego portretu artysta użył trzech barw: zielonej, niebieskiej i żółtej. Twarz miała kolor tła (ta część polewy jest bardzo zniszczona) czepiec zielony z żółtemi plamami oznaczającemi widocznie ozdoby. Suknia na ramionach i piersiach niebieska, wreszcie zielona, pas rękawa żółty i żółte zakończenie popiersia.

Że kafla przedstawia Zygmunta Starego i to około r. 1527., najlepiej świadczy podobieństwo stroju na portretach z tych czasów. Że rysy są te same, jak na portretach tego króla (fig. 2), widzimy z kształtu czaszki i wysuniętej brody, odziedziczonej po Habsburgach przez matkę, spiczastym i wydłużonym nosie i wogóle po całym profilu.

Charakterystyczne w potretach Zygmunta I. jest długie ucho, wydobywające się z pod czepca. Wystarczy porównać kaflę tę z portretami również plastycznie wykonanymi na medalach z roku 1527 publikowanymi przezemnie w *Sprawozdaniach Komisyi historyi sztuki* tom VI, str. 118—121, aby stwierdzić podobieństwo.

Król przedstawiony tu w tym samym co tam czepcu, i tak samo z wieńcem różanym na głowie.

Strój przylegający do piersi i zasłaniający szyję widzimy na drzeworytach wyobrażających Zygmunta Starego, i pochodzących z tego samego czasu (zob. cyt. *Sprawozdania* str. 132—133). Tylko tam na strój ten zarzucona jest szuba. Łańcuch spotykany na cytowanych portretach króla widzimy i tu, tylko nie wisi u niego order złotego runa jak tam. Artysta go nie rozumiał widocznie i nie odtworzył.

Bufiaste rękawy należą do stroju modnego w tej epoce, stroju lancknechtów, i takie rękawy noszą nietylko mężczyźni, ale także kobiety. Takie same rękawy widzimy na portrecie królowej Bony (zobacz: Kopera *Spis druków Epoki Jagiellońskiej w zbiorze Emeryka hr. Hutten Czapskiego*, Kraków 1900, str. 89).

Zygmunt Stary zajmował się Pilznem. On to przebudował kościół Augustyanów, założony r. 1403 i był dobrodziejem kościoła parafialnego *(Słownik geograficzny*, tom 8, str. 148).

Być może, że kafla pochodziła z jakiego budynku królewskiej fundacyi.

GUSTAW ZIELIŃSKI.

O POMNIKACH PRZEDHISTORYCZNYCH GUBERNII PŁOCKIEJ.

Stosunkowo do lepiej pod względem archeologicznym zbadanych okolic Królestwa Polskiego, zaliczyć można gubernię płocką, zwłaszcza jej powiaty: płocki, płoński, lipnowski i mławski.

Stało się to głównie staraniem kilku zasłużonych badaczy przeszłości naszej, jak ś. p. Józefa Przyborowskiego, Godfryda Ossowskiego, Franciszka Tarczyńskiego, oraz żyjących Dr Bułkowskiego, Dr Zalewskiego, Dowgirda i kilku innych. Ich to przeważnie po różnych czasopismach rozrzuconym pracom w znacznej części zawdzięczam powstanie niniejszej rozprawki, w której pragnę zapoznać Szanownych Czytelników z zebranym do tej pory materyałem i charakterystyką przedhistorycznych zabytków płockiej gubernii.

Najstarszych śladów człowieka na ziemiach Królestwa Polskiego, dostarczyły jaskinie Ojcowa. Poszukiwania w nich dokonane wykazały, że człowiek zamieszkiwał je jednocześnie z mamutem, choć w okresie od czasów naszych nie tak bardzo odległym, jak gdzieindziej. Uczeni zaliczają znalezisko w nich odkryte do okresu przejściowego od paleolitu do neolitu. Do najstarszych, bo do drugiej połowy okresu czwartorzędowego, należą dolne warstwy jaskiń Mamutowej i Wierzchowskiej, oraz Marzycka pod Ojcowem. Człowiek, którego ślady w nich znaleziono, z licznemi kośćmi mamuta, nosorożca i niedźwiedzia jaskiniowego, był prawdopodobnie najdawniejszym mieszkańcem ziem polskich.

Gubernia płocka, nie może poszczycić się tak dawnymi śladami zamieszkania. O ile nam wiadomo, kości zwierząt z okresu czwartorzędowego, prócz czaszki nosorożca i rogów renifera w Maszewie i Parowie pod Płockiem, wcale, a przynajmniej ze śladem współczesnego z niemi człowieka, na obszarze jej nie odkryto. A najdawniejszym pomnikiem przedhistorycznego jej zamieszkania, są ślady osad z epoki kamienia gładzonego (neolitu), w których się nader rzadko na przedmioty z kamienia łupanego natrafia. Szczegół ten, o ile go dalsze badania nie usuną, służyć może za dowód, że kraje stanowiące dzisiejszą gubernię płocką, stosunkowo dość późno zostały zamieszkane.

Ślady osad neolitycznych, napotyka się najczęściej na wydmach piaszczystych, położonych, w pobliżu rzek, jezior lub parowów, koryt dawno już wy-

schłych strumieni, nad brzegiem których, ludność pierwotna, trudniąca się myśliwstwem i rybołostwem, przeważnie siedliska swe zakładała. Poznać je łatwo po wielkiej nieraz po całej ich przestrzeni rozsypanej ilości przedmiotów i okrzesków kamiennych, najczęściej z krzemienia. Prawdziwym bogactwem płockich stacyi archeologicznych, jest znaczna ilość drobnych wyrobów krzemiennych, których jak n. p. w Ośnicy pod Płockiem, przeszło kilka tysięcy zebrano; są wprawdzie i takie jak np. odkryte przezemnie w Mniszku i Mniu w Lipnowskim, na których zaledwie kilka przedmiotów znaleźć można, lecz te do nader nielicznych należą.

W znaleziskach przeważają przedmioty użytku codziennego, jakoto: skrobacze, szydła, noże, siekierki, groty do strzał; przedmiotów bojowych np. wielkich siekiero-młotów, brak prawie zupełny. Z tego można by może wyciągnąć wniosek, że pierwotni mieszkańcy płockiej gubernii byli narodem żyjącym zazwyczaj w pokoju i krzątającym się około tego tylko, z czego by mieli odzienie i żywność. Zdarzało się zapewne, że nieraz wypadało im stanąć w obronie swych siedzib, ale służyła im do tego ta sama broń, której używali do łowów.

Rozmaitość kształtów przedmiotów krzemiennych jest dość znaczna, a wyrób ich nieraz tak staranny, że trudno uwierzyć, że bez pomocy narzędzi metalowych mogły być wykonane. Tembardziej, że wiele z nich jak np. niektóre grociki strzał zaledwie 16 mm. długości posiadają. Pod względem formy odróżniamy: tak zwane skrobacze służące do skrobania skór, nożyki i bełty czyli groty strzał i oszczepów. Te ostatnie są znacznie większe, pierwsze zaś często iście lilipucich rozmiarów i kształtów różnych. Najpiękniejszemi są drobne strzałki, formy sercowatej i liściowej, w których najwidoczniej uwydatnia się staranność wyrobu w drobniutkich ząbkach, którymi są opatrzone podłużne dwie ścianki; przeznaczeniem tych ząbków było utrudnienie wydobycia tkwiącej w ranie strzały. Trafiają się też dość licznie grociki dłutowate. Prawie wszystkie groty strzał w Płockiem znalezione mają dość znaczną wklęsłość w dolnym boku i wydrążenie do przymocowania na brzechwie. Co do do koloru krzemienia, to w okolicach Płocka ciemny przeważa, czerwony i biały rzadko się trafia, w Lipnowskiem przeciwnie biały jest najpospolitszym.

Większe przedmioty kamienne, jak siekiery i młoty, z różnego są materyału: krzemienne bez wywierconego w nich otworu dla umieszczenia trzona są prawdopodobnie najdawniejszemi; z diorytu, nefrytu i innych gatunków kamieni z otworem dla trzona, odnieść można do drugiej połowy neolitu, a nawet niektóre z nich prawdopodobnie z początków okresu kruszczowego datują. Kształt ich jest dość jednostajny, rzadko od zwykle w muzeach widzianych odmienny. Jeden tylko siekiero-młot z diorytu, na folwarku Obór w dobrach Skępskich znaleziony, zarówno starannością wyrobu, jak i nader u nas rzadkim kształtem się wyróżnia. Siekiero-młot powyższy, należy do typu toporków kamiennych, dość pospolitego w wykopaliskach z końca epoki neolitycznej w Skandynawii, północnych Niemczech, Hanowerze i Meklenburgu[1]), u nas jednak do nader rzadkich należy. Uczeni skandynawscy ze względu na staranne wykończenie i ich ozdobne formy uważają toporki tego typu za broń bojową.

Do znanych nam miejscowości w gubernii płockiej, w których się stacye neolityczne znajdują, należą: Brwilno, Grabówka, Kępa polska, Liszyno Miszewo murowane, Ośnica, Płock, Winiary, Wyszogród w pow. płockim; Czerwińsk, Kobylniki, Płońsk, Zakroczym, Lelewo w pow. płońskim; Czernikowo, Huta, Lipno, Maliszewo, Murzynowo, Mień, Mniszek, Piotrkowo, Obrowo, Radomice, Uniejewo w pow. lipnowskim; Borzymin, Okalewo, Stalmierz w pow. Rypińskim; z innych powiatów zupełny brak wiadomości.

Z licznie po stacyach neolitycznych rozsianych szczątków naczyń glinianych, również z rozkopanych mogił, dochodzimy do przekonania, że garncarstwo stanowiło dość znaczną gałąź przemysłu w okresie neolitu. Rozróżniamy dwie grupy naczyń t. j. naczynia służące w y ł ą c z n i e d o u ż y t k u d o m o w e g o i naczynia pogrzebowe.

Pierwsze roboty prostej, kształtu baniastego, o ściankach grubych, wypalone z gliny zawierającej znaczną domieszkę piasku, nie mają wcale uszek, lub też zamiast nich nie wielkie, drobne otwory. Garnki takie bądź nie są wcale ozdobione, bądź tylko w bardzo pierwotny sposób, przez wyciskanie w mokrej jeszcze glinie zagłębień lub sztrychów palcem albo drewienkiem.

Drugie t. j. naczynia pogrzebowe, odznaczają się znacznie staranniejszem wykonaniem, zgrabniejszym kształtem i bogatszym ornamentem. Najczęściej trafiają się z tak zwaną ozdobą sznurkową, polegającą na wyciskaniu w wilgotnej glinie, w różnych kierunkach linii sznurem, z ozdobą kreskową i kropkową wgniataną, z ozdobą w paski poziome (Band-

[1]) S o p h u s M ü l l e r. *Nordische Alterthumskunde* I. str. 142; O s b o r n e. *Das Beil und seine typischen Formen.* str. 31.

verzierung). Paski te składają się z linijek regularnie a głęboko nacinanych, i napełnionych masą białawą. Wszystkie te naczynia wyrabiano przeważnie ręcznie, bez pomocy koła garncarskiego.

Praojcowie nasi z epoki kamiennej, zamieszkiwali przeważnie naturalne jaskinie, tam zaś, gdzie ich jak w gubernii płockiej brak zupełny, lepianki z chrustu i gliny, nic więc dziwnego, że ślady mieszkań nadzwyczaj rzadko się znachodzą. Za takie uważać należy jamy kulturalne, na obszarze gubernii płockiej nadzwyczaj liczne. Wszędzie, gdzie tylko na ślad człowieka pierwotnego natrafiono, napotykamy i na stosy odpadków kuchennych, dla tego nie umieszczam wykazu miejscowości, w których się te ostatnie trafiają.

Palafitów w gubernii płockiej dotychczas nie odkryto; podejrzywamy tylko ich istnienie w Lelewie pow. płoński i w Żałem pow. rypiński.

Do początków epoki neolitycznej zdaje się należeć kilka lat temu odkryte cmentarzysko w Malej wsi, pow. płocki, w którym znaleziono, prócz kilku przedmiotów z kamienia łupanego, szkielety o czaszkach wybitnie długogłowych.

Pod koniec tej epoki i przez cały czas trwania następnej, zauważyć się daje wielka staranność w obrzędach pogrzebowych, nasuwając nam myśl, że nasi praojcowie wierzyli w życie zagrobowe.

Rozmaitość w sposobie budowy grobów jest wielka i w różnych krajach odmienna. Najbardziej charakterystycznemi są tak zwane pomniki megalityczne, składające się z olbrzymich nieraz odłamów skał i płyt kamiennych. W krajach polskich jednym z pospolitych typów tego rodzaju pomników, są kamienie ustawiane *(pierres dressees)*. Są to trójkąty, koła lub czworokąty na powierzchni, czasem zaś w niewielkiej głębokości w ziemi z głazów układane. Ossowski odkrył i opisał znaczną ich liczbę w Prusach królewskich; na obszarze gubernii płockiej zauważyć można ślady podobnych kręgów kamiennych w Ciechocinie, Świętosławiu i Kamieniu w pow. Lipnowskim; w Strzębowie w pow. płońskim i w Sławogórze w pow. Mławskim.

Typ grobów, zwany dolmenami, zastępowano u nas w Królestwie grobami skrzynkowymi. Gubernia płocka posiada pomnik tego rodzaju; mianowicie wielki grób kamienny w Lelewie pod Zakroczymiem[2]).

Groby skrzynkowe, są to skrzynie zbudowane z płyt kamiennych, znacznie mniejszych aniżeli płyty dolmenów, wpuszczone w ziemię, nad któremi lubo nie zawsze bywają nasypy ziemne. W gubernii płockiej występują groby skrzynkowe niecialopalne w typie t. zw. kujawskim. Szkielety w nich są otoczone płytami, tworzącemi skrzynię wydłużoną, otoczoną kamieniami w kilka rzędów; wszystko to znajduje się pod trójkątnym nasypem ziemnym, kształtu wązkiego wycinka koła. Czasem znajdują się też zwykłe groby szkieletowe bez skrzyń, lub pierwsze ciałopalne, należące jeszcze do neolitu.

Grobów niecialopalnych z okresu neolitu', odkryto w gubernii płockiej, dotychczas bardzo niewiele. Prócz grobu kamiennego w Lelewie, doszła nas bardzo niewyraźna wzmianka o odkryciu grobów niecialopalnych skrzynkowych w Sobanicach pow. płoński; zniszczone ich ślady zauważyć się dają w Ośnicy i Uniejowe w pow. płockim i w Żałem w rypińskim.

Groby żarowe t. j. ciałopalne, liczniej do dni naszych się dochowały, rozróżniamy z okresu neolitu dwa ich rodzaje: pierwszy, w którym urna znajduje się pod osłoną z kamieni, podobnie jak szkielet w grobie skrzynkowym, drugi w którym stoi bez żadnej osłony w ziemi. Oba te rodzaje cmentarzysk dość licznie u nas występują. Znamy je: w Bielinie, Borowiczkach, Brwilnie, Bulkowie, Cekanowie, Cybulinie, Glinnie, Grabówce, Imielnicy, Kępie polskiej, Liszynie, Maleniu, Mąkolinie, Ośnicy, Parzeniu, Słupnie. Wempiłach, Winiarach, Wołowej, Wykowie, Zakrzewiu w pow. płockim; Baboszewie, Czerwińsku, Dzierząźni, Krościnie, Nowem mieście, Płońsku, Skołatowie, Smoszewie, Szerominie w pow. płońskim; Chalinie, Ciechocinie, Czernikowie, Dobrzyniu, Głowinie, Gołyszewie, Krobi, Lubiczu, Łążynie, Mazowszu, Murzynowie, Obrowie, Odesznie, Radomicach, Uniejewie, Wierznicy, Zaduszникach, Zębowie w pow. lipnowskim'; Badurkach, Podlesiu, Stalmierzu, Oborach, Wielgiem, Żałem, w pow. rypińskim i w Sławogórze i Woli Szydłowskiej w pow. mławskim. Z innych powiatów brak nam wiadomości.

W znalezisko bronzowe gubernia płocka jest nadzwyczaj uboga. Przeważają w nich przedmioty do stroju służące; broń do wielkich należy rzadkości. Szczegół ten, jak również, że wyroby bronzowe prawie zawsze w bardzo niewielkiej i to razem z wyrobami kamiennymi lub żelaznymi się znajdują, skłania mnie do zbyt śmiałego może twierdzenia, że właściwego okresu bronzowego, takiego jak w innych krajach, w których prawie wszystkie przedmioty codziennego użytku z bronzu wykonywano, gubernia płocka nie posiadała; a wyroby bronzowe, tak nielicznie w niej znajdowane, w części jeszcze do neolitu, w części zaś już do epoki żelaznej należą. Hi-

[2]) I. 91, 92.

potezę tę w pewnej mierze, potwierdzać się zdaje okoliczność, iż dotąd nie odkryto na jej obszarze ani jednego cmentarzyska, któreby można na pewno do okresu bronzowego zaliczyć. Nie zauważono bowiem w gubernii płockiej zupełnie, niecałopalnych grobów skrzynkowych z epoki bronzowej, jak również całych pól z popielnicami bez żadnej osłony w ziemi stojących (Urnenfelder) z tej samej epoki.

W znanych mi przedmiotach bronzowych, czy to pochodzących z wykopalisk w grobach odkrytych, czy pojedynczo znajdywanych, jak to już wyżej nadmieniłem, brak zupełny przedmiotów bojowych. Tak obficie znajdywanych w Poznańskiem sztyletów, wcale nie odkryto, oszczepów i grotów do strzał zaledwie kilka się znalazło, celtów w bogatym zbiorze po prof. Tarczyńskim, zaledwo dwa zauważyłem. Przeważają natomiast przedmioty zbytkowne, do stroju kobiecego służące, jakoto starannie odlewane szpile i naszyjniki z okrągłego, spiralnie w jednym kierunku rowkowanego pręta, mające w szeroką taśmę płasko rozkute i w uszka zwinięte końce, branzolety i t. p. Przedmioty te nie były prawdopodobnie na miejscu wyrabiane, lecz dostały się w nasze strony drogą handlu zamiennego.

Wyroby bronzowe znajdywano w następujących miejscowościach: Blichowo, Cieśle, Dobra, Grabówka, Gromnice, Łętowo, Ośnica, Orszynowo, Płock, Pruszyno, Rogowo, Rostkowo, Strzeszewo-Kuliszki, w pow. płockim; Kolonii Czerwińskiej, Radzyminie pow. płońskі; Dyblin, Sitno, Uniejewo, Wiłowąż pow. lipnowski; Pawłowo pow. mławski; Chojno i Podlesie pow. rypiński, z innych powiatów zupełny brak wiadomości.

Najstarsze u nas przedmioty żelazne mogą pochodzić z czwartego wieku przed Chrystusem, a okres żelazny przedhistoryczny trwa prawie do X wieku naszej ery, od którego w krajach północnej Europy, zatem i u nas czasy historyczne się poczynają.

Najbogatszego materyału z tej epoki, dostarczają nam cmentarzyska. Rozróżniamy w okresie obejmującym kilka epok, począwszy od epoki halsztackiej aż do początków czasów historycznych, kilka sposobów grzebania zmarłych; u nas występują najpospoliciej, w początkowej dobie okresu, groby całopalne skrzynkowe, w czasach późniejszych groby żarowe w urnach odosobnionych[3]) i niecałopalne groby rzędowe.

Urny odosobnione, stanowią rozległe pola cmentarne, dochodzące niekiedy rozmiarami do wielkich, że tak nazwę nekropoliów. Urny w nich są wprost ustawiane luźno w ziemi, w głębokości $1^1/_2$ do 2 stóp, bez żadnej ochrony zewnętrznej. Nigdy nie występują one w stanie skupionym, lecz stoją pojedynczo, samotnie. Jedna urna od drugiej znajduje się w odległości kilku metrów. Pomiędzy niemi znajdują się miejsca, na których palono ciała. Są to niewielke, okrągłe, gliną wyłożone gniazda, napełnione węglami, pomiędzy któremi dostrzega się nieco zwapniałych kości. Ossowski zauważył, że cmentarzyska tego typu znajdują się przeważnie w dolinach, gdy groby skrzynkowe przeciwnie, zajmują same tylko wzgórza.

Wnętrze urny zawiera[4]) prócz kości zwęglonych miecze, puklerze, ostrogi, groty oszczepów i strzał, sprzążki, wędzidła, wogóle przedmioty najrozmaitsze rynsztunku bojowego i do stroju służące. Wszystkie te przedmioty są przeważnie z żelaza, niektóre ozdobne z bronzu i srebra.

Kształty urn różnią się od kształtów dawniejszych okresów tem, że otwory górne mają bez porównania szersze, tak że wydętość środkowa urny dla oka znika prawie zupełnie; urna jest szerokootworną, często niemal cylindryczną. Szerokootworność ta, nie wynika z przypadkowej modyfikacyi form, lecz jest koniecznym następstwem zwyczaju grzebalnego, mieszczącego w nich przedmioty znacznej wielkości. Zbytnia szerokość otworu w urnach większych, utrudniała zastosowanie pokryw glinianych, które zastępowano płaskimi kamykami, zużytemi żarnami, lub wielkimi glinianymi kloszami. Masa gliniana, z której wyrabiano te urny, nie zawiera w sobie domieszki granitu lub piasku, która tak stale charakteryzuje wyroby ceramiczne dawniejszych okresów. W ornamentacyi przeważa ozdoba ryta falista. Cmentarzysk tego rodzaju, znamy w gubernii płockiej, bardzo mało z przyczyny, że urny niczem nie zabezpieczone i nie mające żadnej oznaki powierzchownej, po której-by je odszukać można, zdobywa się z trudnością i bardzo nielicznie, a przeciwnie skutkiem uprawy rolnej niszczone bywają w wielkiej ilości.

Urny odosobnione znajdywano w następujących miejscowościach: Badurki, Biskupice, Balkowo, Łubki, Ośnica, Parzeń w pow. płockim; Dzierząźni w pow. płońskim; Chalinie, Lenie, Szpethalu w pow. lipnowskim i Podlesiu w pow. rypińskim.

W kilku miejscowościach, w których się przedmioty żelazne i ozdoby bronzowe znachodzą, znajdowano nieraz monety rzymskie. W Grotkowie pow. lipnowski, znaleziono przed laty przeszło korzec mo-

[3]) Urny odosobnione w znaczeniu tego wyrazu przyjętym przez G. Ossowskiego, to znaczy urny nie obstawiane kamieniami.

[4]) W okresie wpływu kultury rzymskiej. (Przypisek Dra W. D.).

net rzymskich, w Sitnie w tymże powiecie także dość licznie je znajdują.

Groby niecialopalne, tak zwane rzędowe, w naszej gubernii znajdowane, należą do najpóźniejszej doby okresu żelaznego. W wielu miejscach znajdują na $1^1/_2-2^1/_2$ m. głęboko w ziemi na wznak leżące szkielety, obrócone głowami na zachód, przywalone kamieniami polnymi różnej wielkości. Grób każdy oznaczony jest czterema kamieniami po rogach wystającymi. Czasem, jak n. p. w Wierzbicy, znajdują się wyłożone kamienie w kształcie koła lub owalu. Przy szkieletach spotyka się rozmaite przedmioty metalowe, jakoto: branzolety, fibule, zausznice, pierścienie z bronzu lub srebra i przedmioty bojowe żelazne. Licznie trafiają się żelazne czekany i włócznie, rzadko miecze. Czaszki szkieletów należą do długogłowych o wązkich czołach i wązkich potylicach, szkielety zaś wskazują, że lud, który podówczas gubernię płocką zamieszkiwał, był bardzo wysokiego wzrostu. W grobach rzędowych w Turowie, znalazł prof. Tarczyński dwie czaszki trepanowane.

Groby rzędowe znajdowano: w Blichowie, Cieślach, Dobrej, Gromnicach, Orszymowicach, Rodzanowie, Rogowie, Rostkowie, Strzeszewie, Sobanicach, Turowie, Wempiłach, Żochowie w pow. płockim; Chrościnie, Dzierząznі, Korzybiu Dużem i Małem, Krościnie, Radzyminie, Wierzbicy, Zbyszynie, w pow. płońskim; Ciechocinie i Świętosławiu w pow. lipnowskim; Przybyszewie w pow. rypińskim i Krasinie-Smorzewie w pow. sierpeckim. Z innych okolic brak wiadomości.

Do pomników przedhistorycznych nader licznych w gubernii płockiej należą okopy czyli szańce, przez lud zwykle szwedzkimi zwane. Okopy takie wznoszą się zazwyczaj na brzegach rzek i strumieni, parowów, jezior lub bagien, zwykle na krawędziach wzgórz przedzielających dwa sąsiednie wąwozy. Takim sposobem każdy okop obrócony jest $^3/_4$ swego obwodu do przylegającej doń doliny, jakby na strażnicy u wejścia do wąwozów, a tylna jego część przylegająca do płaszczyzny górnej, obwarowana jest zwykle rowem, z którego ziemia wyrzucona na boki, tworzy obustronne, niewysokie wały. Niektórzy badacze zaliczają okopy te do neolitu, inni bardziej prawdopodobnie do okresu żelaza. W naszej gubernii okopy te z powodu wielkich kosztów towarzyszących ich rozkopywaniu, są jeszcze zupełnie nie zbadane i tylko przypuszczać można, że służyły jako strażnice przed wrogiem plemieniem Prusaków.

Do znanych nam miejscowości, w których okopy pierwotne w gubernii płockiej występują, należą: Bulkowo, Cekanowo, Malenie, Orszymowo, Karwosieki w pow. płockim; Boguszyn, Grodkowo, Nakwasin, Radzikowo w pow. płońskim; Bierzyło, Ciechocin, Czimno, Dobrzyń, Głodowo, Niedźwiedź, Skępe w powiecie lipnowskim; Borzymin i Szafarnia w pow. rypińskim.

WALERY KOSTRZĘBSKI.

O DENARACH SŁOWIAN ZWANYCH WENDYJSKIMI.

CIĄG DALSZY.

Że zamiast napisów na denarach pierwotnie naśladowanych kładli krzyżyki i kółka i że pieniądz ich obiegowy był cięższy od innych sąsiednich, niezgrabnie wyrobiony, a to wszystko z braku jakiejkolwiek kultury.

W końcu, że książęta duchowni Magdeburga także takie monety wybijali. Poznać je można po emblematach duchownych i po wyrazie CRUX. Są one lżejsze, lecz Wendowie mogli swoich niemieckich sąsiadów naśladować.

W końcu zaprzecza Stronczyńskiemu, że te denary z napisem RIXA miałyby oznaczać Ryxę żonę Mieczysława II. Również nie zupełnie zgadza się Dannenberg z poglądami Köhnego, który czyniąc przypuszczenie, podaje je jako pewnik, nie starając się dowieść ich słuszności.

Dannenberg naprzód przeczy Köhnemu, żeby Wendowie, starając się o potrzebne im środki wymiany, tak mało dbali o zawartość i wagę swych monet, bowiem w X już wieku wielu piszących o tych plemionach nie odmawia im pewnego stopnia kultury.

To tylko wielce zastanawia Dannenberga, że nie do uwierzenia jest, aby Wendowie wcześniej niż ich sąsiedzi Sasi mogli wybijać swe monety. A jednak wykopaliska pokazują, że monety Wendów wcześniej były bite aniżeli w Magdeburgu, Halbersztadzie, Dortmundzie lub też w innej mennicy saskiej.

N. p. w wykopalisku Obrzyckiem znajdowały się monety Wendów, a nie było ani jednej saskiej.

Z zapatrywań Dannenberga wynika, że:

Denary Wendów były bite przez nich samych; że mogli je naśladować w części na wzór sąsiednich

monet, gdyż to jest naturalnem, że jeżeli ich monety początkowo były cięższe od sąsiednich, to robili to nie bezwiednie, ale z tą myślą, że jako lepsze kurs powszechny przed innemi uzyskają, jak też w rzeczywistości było.

Że w końcu monety ich zaczęto bić wcześniej niż saskie.

Tylko co do bicia niektórych z tych denarów w Polsce, jakoteż by RIXA miała znaczyć żonę Mieczysława II, nic stanowczego nie orzekł.

Mimo tych wszystkich zdań i krytyk uczonych zagranicznych, senator Stronczyński wytrwał niewzruszenie w swych poglądach, co udowodnił w drugiem swem wydaniu «Dawne monety dynastyi Piastów i Jagiellonów», modyfikując tylko, że wszystkie denary Wendów, osobliwie z napisem, były bite przez Słowian, a tylko niektóre z nich w Polsce i to przez Mieczysława II i żonę jego Ryxę.

Powtórna ta praca senatora Stronczyńskiego wskutek tego jest po części oscylacyjną, trudną do zoryentowania się, tembardziej, że uwagi nad temi denarami w obu tomach i w różnych miejscach są rozrzucone.

Uporne obstawanie Stronczyńskiego przy swej tezie dziwić nas nie powinno, bowiem poświęcił on lat tyle studyom tak zawiłym w celu najszlachetniejszym, bo wywalczenia tym denarom słowiańskości, a niektórym gatunkom z nich polskości, i to głównie na podstawie tego, że są takie między nimi denary, które mają napis RIXA odpowiadający według Stronczyńskiego imieniu żony Mieczysława II.

Z tą ideą zrósł się niejako, dlatego też nie tak pochopnie przerzucić mu się było na zapatrywania nowej generacyi numizmatyków, a które to zapatrywania wydawały mu się niedostateczne i nieprzekonywujące. A jednak uporność ta nietylko tamowała samemu Stronczyńskiemu swobodę polotu tych myśli z jakiemi ten światły numizmatyk mimowolnie się zdradzał, ale i dla innych numizmatyków położył granicę, poza którą i dziś nie łatwo jest wybiedz, aby nie być posądzonym o mrzonki naukowe...

Joachim Lelewel, przeczytawszy pierwsze wydanie Stronczyńskiego z całą szczerością uczonego męża, widząc dobro naukowe w zapatrywaniu się Stronczyńskiego, w zupełności ją przyjął.

Po drugim wydaniu kanonik X. Ignacy Polkowski pisząc recenzyę pracy tej Stronczyńskiego [1]) w zupełności podziela zapatrywanie autora, że niektóre denary Słowian były bite w Polsce, lecz wyraz RIXA zupełnie inaczej tłomaczy.

[1]) Zapiski numizmatyczne Nr. 4. Kraków 1884.

Dr. Jażdzewski opisując wykopalisko Jarocińskie [8]), którego czas zakopania oznacza między rokiem 1012 - 1014, powiada, że pomiędzy znaczną liczbą monet wendyjskich nie znalazła się żadna tak zwana Ryksówka, która nie jest monetą polską lecz n i e z a w o d n i e n i e m i e c k ą.

We wszystkich tych poglądach osobliwie numizmatyków zagranicznych, pomimo że niektórzy z nich przyznawali znalezienie tych denarów na ziemiach dawnych Słowian, to jednak za bite nie przez Słowian, ale przez Niemców dla Słowian uznać pragnęli. Wyjątek stanowią Ewers i Dannenberg.

Najgłówniejszą przeszkodą w zdeterminowaniu przez kogo bitemi być mogły, było to, że między tymi denarami znajdowały się i takie które miały wyrznięte emblemata władzy duchownej, jak pastorały, krzyże, chorągwie, dające domniemanie, że były bite przez biskupów i to niemieckich, którzy mieli prawo bicia monet.

Chcąc jednak wyjść z tych chaotycznych dotąd pojęć o miejscach bicia tych denarów, trzeba koniecznie każdy dział na jakie zostały podzielone, osobno traktować.

Lecz przedewszystkiem — jeżeli tylko na obszarach dawnych ziem słowiańskich, które dziś jakkolwiek się nazywają, bodajby nawet sam Berlin, wydobywają z łona ziemi monety różniące się stemplem od wszystkich innych ówczesnych, a przedewszystkiem niemieckich, to koniecznie przyznać trzeba, że monety te były bite przez pierwotnych właścicieli, tych ziem, to jest przez Słowian, nietylko osiadłych na Pomorzu, ale i tych, którzy obszerne swe ziemie mieli wysunięte w głąb Europy, na północny zachód, i którzy w wędrówce swej w zaraniu dziejowem w miarę swego rozrostu zajmując dotąd bezludne miejscowości, zetknęli się z plemieniem germańskiem, przez które pomłau ze swych pierwotnych sadyb wyparci, czyli wyrugowani zostali.

A jednak pierwotni właściciele tych ziem, Słowianie, w miarę przyjmowania wiary chrześcijańskiej, nie mając już przeszkody wyznaniowej, która je oddzielała od państw sąsiednich chrześcijańskich, zaczęli wchodzić z niemi w stosunki hadlowe, które w miarę zwiększania się musiały odbywać się nie już w sposób zamienny, przyjęty u Słowian, lecz w taki, jaki był przyjęty u sąsiadów niemieckich, to jest na pieniądze. Gdy więc pokazała się u Słowian potrzeba pieniędzy, naturalnem być musiało, że zapragnęli mieć je własne i dlatego bić je zaczęli,

[8]) Wykopalisko Jarocińskie. Poznań 1879. Strona 4.

a wzorów zaczerpnęli z monet swoich sąsiadów. Pierwsze też denary naśladują w części monety karlowingów, a także jak utrzymują niektórzy, Sasów, tak jak późniejsze monety Ottona i Adelajdy.

Że zaś dzisiejsi badacze numizmatyki średniowiecznej niemieckiej denary Ottona i Adelajdy tak jak Lelewel utrzymywał, uważają za monety Ottona I, który panował od r. 936—973, przeto naśladujące je denary Słowian w tym czasie lub trochę później powstać musiały, zawsze jednak przed rokiem 1000, t. j. w początkach panowania Bolesława Chrobrego.

W wykopaliskach tych denarów t. j. naśladujących denary Ottona i Adelaidy, a znajdowanych nad Elbą i Odrą, najwięcej jest denarów objętych w dziale II, t. j. z krzyżem patryarchalnym. Przyjąć więc musimy, że ten gatunek denarów najpierw przed innymi gatunkami był bitym. Potwierdza się to domniemanie przy rozbiorze denarów mających emblemata biskupie, o czem poniżej będzie.

Znanych jest dotąd wprawdzie kilkanaście typów denarów Bolesława Chrobrego, jednak w tak małej ilości dostarczają nam je wykopaliska, że wiele z nich do dziś za unikaty uważać potrzeba. Nie były one, zdaje się, bite dla kursu powszechnego, bo wybito ich zbyt mało, lecz tylko dla pokazania, że Bolesław, jak każdy udzielny monarcha, mógł bić swoje monety.

Głównie zaś wykopaliska takie, mające nawet i po kilkanaście funtów, zawierają monety anglosaksońskie, czeskie, węgierskie i niemieckie, zaś Bolesława Chrobrego albo wcale niema, albo też zaledwo sztuk parę. (Ciąg dalszy nastąpi).

[14]) »Wiadomości numizm.-archeol.« nr. 33 i nast.

M. GUMOWSKI.

WYKOPALISKO POD BOCHNIĄ.

Przy kopaniu ziemniaków znaleziono w lecie 1902 r. na Groblach pod Bochnią naczynie gliniane, z którego po roztrzaskaniu motyką wysypały się drobne pieniążki. Włościanin zebrał je starannie do chusteczki i zaniósł do Muzeum Narodowego, zapewniając, że to jest wszystko, co znaleziono. Dyrekcya Muzeum, uznając ważność tego rodzaju wykopaliska, nabyła skarb ten w całości i wystawiła go w sali zabytków średniowiecznych.

Przy bliższem badaniu okazało się, że skarb z pod Bochni zakopany został w XI w. i składał się przeważnie z polskich denarków krzyżowych. Wogóle znalazło się tutaj 685 sztuk monet całych i 38 fragmentów, nadto 4 pierścienie do włosów i 13 kawałków lanego i siekanego srebra. Pierścienie te srebrne powstały z grubego druta w koło zagiętego, którego jeden koniec jest ucięty, drugi zaś spłaszczony i w trąbkę w tył odgięty. Na tem spłaszczeniu widać 2 karby, zresztą innych ornamentów pierścienie te nie posiadają. Według badań archeologicznych służyły takie pierścienie do ubioru włosów na skroniach, mianowicie przewijano przez nie poszczególne loki koło uszu. Wszystkie cztery znalezione pod Bochnią są jednego typu i prawie tej samej wielkości i dla właściciela miały znaczenie prawdopodobnie monety, t. j. srebra ważonego.

Obok tych ozdób znaleziono jeszcze 13 kawałków lanego i siekanego srebra różnej wielkości i wagi. Są to niekształtne bryły srebra ze śladami odrębywania ostrem jakiemś narzędziem.

Największą część jednak tego wykopaliska stanowiły monety. Podział ich przedstawia następujące cyfry:

I. Monety polskie:

krzyżówki [1])	typu II (z kapliczką)	szt.	3
«	typu IV (dewenterskiego)	»	1
«	typu V (z krzyżem perełk.)	«	386
«	typu VI (z krzyżem prostym)	«	205
«	typu VII (z krzyżem zakrzywionym czyli pastorałem)	»	62
nadto okruchów i połamanych krzyżówek		«	30

razem więc 657 całych i 30 fragmentów krzyżówek.

II. Monety obce dzielą się na:

12 denarów niemieckich,
1 denar angielski,
2 denary czeskie,
8 denarów węgierskich, nadto
2 fragmenty arabskie,
9 fragmentów niemieckich, i
3 fragmenty węgierskie,

czyli razem monet obcych 23 całych i 13 sztuk fragmentów.

I. Monety polskie.

Z monet polskich w tem wykopalisku się znajdujących mamy same tylko krzyżówki w liczbie 657 całych sztuk i 30 połamanych, przedstawiają-

[1]) Przy podziale denarów krzyżowych na typy trzymałem się poprzedniej mej pracy p. t.: »Denary pierwszej doby piastowskiej«. Kraków 1904.

cych 5 znanych już typów. Wszystkie są źle zachowane, wytarte lub niedobite, tak, że napisy otokowe zaledwie tylko na niektórych egzemplarzach wyczytać się dają. Najlepiej stosunkowo dochowane są krzyżówki z krzyżem prostym, co prowadziłoby na domysł, że są młodsze od innych.

Z powodu zatarcia legendy na większej części naszych denarów zmuszeni jesteśmy do położenia głównej wagi na studyowanie wewnętrznego rysunku i jego odmian, litery zaś otokowe będziemy przytaczać w miarę możności.

1. **Typ II.** Str. gł. kapliczka z 3-ma kulkami po bokach, w środku niej 4 kulki. Str. odwr. krzyż kawalerski. (Gum. 28. Danbg. 1330). 1 szt.
2. Podobny do poprzedn., lecz po stronie krzyża w otoku dadzą się wyczytać litery IINIE 1 szt.
3. Podobny do N-ru 1-go, lecz w środku kapliczki duża kulka. 1 szt.
4. **Typ IV.** Str. gł. leżąca litera ∞ nad nią Λ i dwie kropki pod nią V i jedna kropka. Str. odwrotna krzyż kawalerski między jego ramionami • Λ • Λ (podob. Gum. 48. Dbg. 1809). 1 szt.
5. **Typ V.** Str. gł. krzyż perełkowy najstarszej formy, gdzie kulki na końcu ramion nie oddzielają się jeszcze, lecz tworzą osobne dla siebie krzyże. Str. o. jak wyżej. (Gum. 54. Dbg 1335b) 51 szt.
6. Podobny do poprzedn., lecz kulki nie łączą się już po trzy razem, lecz oddzielone tworzą koło lub kwadrat. Str. odwr. jak wyżej (Gum. 55) 108 szt.
7. Podobny do poprzedn., lecz tutaj kulki będące na końcach ramion krzyża łączą się z kulkami po jednym lub drugim boku leżącemi. Str. odw. jak wyżej. 47 szt.
8. Podobny do poprzednich, lecz tutaj kulki leżące pomiędzy ramionami krzyża łączą się razem, a kulki na końcach ramion zostają wolne. Str. odw. ta sama co wyżej. 76 szt.
9. Podobny do poprzednich, lecz tutaj łączą się razem tak kulki leżące między ramionami krzyża, jak i kulki leżące na końcu jego ramion. Str. odw. tasama co wyżej. 28 szt.
10. Jak wyżej, lecz tu połączenie kulek nastąpiło w ten sposób, że pozostały wolne jedynie 4 kulki między ramionami krzyża leżące, inne zaś symetrycznie się połączyły. Str. odwr. ta sama co wyżej. 6 szt.
11. Krzyż perełkowy, lecz we dwóch polach naprzeciw siebie leżących widzimy zamiast perek dwa grube krzyże. Str. odw. krzyż kawalerski z dwiema swastykami wśród ramion. 13 str.
12. Str. gł. krzyż perełkowy, którego kulki tworzą koło, mający w kątach ramion dwa małe krzyżyki. Str. odwr. krzyż kawalerski, mający między ramionami krzyżyk i kropkę + • + • 2 szt.
13. Str. gł. krzyż perełkowy z rozszerzonemi i złączonemi kulkami przy końcach ramion, mający prócz tego 4 drobne kółeczka w kątach. Str. odw. Krzyż kawalerski z Λ • Λ • między ramionami, a nadto z 4 drobnemi kółeczkami w kątach. 2 szt.
14. Str. gł. krzyż perełkowy, z kulkami między ramionami krzyża leżącemi, połączonemi razem, mający nadto w każdym kącie po małym krzyżyku. Str. odw. krzyż kawalerski, mający między ramionami naprzemian pastorał i krzyżyk. 2 szt.
15. Str. gł. krzyż perełkowy, w którym tylko dwie pary kulek, naprzeciw siebie leżące się złączyły. Str. odw. krzyż kawalerski, między ramionami dwa pastorały. 2 szt.
16. Str. gł. krzyż perełkowy, ktorego kulki tak u końców jak i między ramionami leżące razem się połączyły, mający nadto w jednym kącie mały krzyżyk. Str. odw. krzyż kawalerski jak poprz. z dwoma pastorałami. 1 szt.
17. Str. gł. krzyż perełkowy, mający dwa podwójne kółka między ramionami w miejsce zwyczajnych perełek. Str. odw. jak poprzednio krzyż kawalerski z dwoma pastorałami. 1 szt.
18. Str. gł. krzyż perełkowy jak przy N-rze 6, takaż str. odw. Pół denara czyli obol (Gum. 72 Dbg 183. 1 szt.
19. Denarów tego typu wytartych lub zniszczonych nie do bliższego rozpoznania. 46 szt.
20. **Typ VI.** Str. gł. krzyż prosty, mający w kątach cztery niezupełnie dobite kółka. Str. odw. krzyż kawalerski (Gum. 50 Dbg 1809a). 177 szt.
21. Str. gł. krzyż prosty jak poprzednio. Str. odwr. krzyż kawalerski mający w jednym kącie trójkąt z kropką. 12 szt.
22. Str. gł. krzyż prosty jak wyżej. Str. odw. krzyż kawalerski, mający w jednym kącie trójkącik, a w drugim przeciwległym kropkę. 1 szt.
23. Str. gł. krzyż prosty, mający w kątach naprzemian pierścień z kropką i samą kropkę. Str. odw. jak wyżej pod N-rem 21. 9 szt.
24. Str. gł. krzyż prosty z kulkami po bokach, mający w jednym kącie krzyżyk. Str. odw. jak poprzednio. 1 szt.
25. Str. gł. krzyż prosty jak zwykle pod N-rem 20. Str. odw. krzyż kawalerski z dużą kulką w środku. (Gum. 86). 1 szt.

26. Str. gł. krzyż prosty jak poprzednio. Str. odwr. krzyż kawalerski mający w środku jednego ramienia dużą kulkę. 1 szt.
27. Str. gł. krzyż prosty, którego jedno ramię tworzy literę T, a po bokach tegoż ramienia umieszczone litery E — O, pozwalają czytać ETO. W trzecim zaś rozwarciu ramion widać trójkąt z kropką. Str. odw. krzyż kawalerski jak pod N-rem 20. (Gum. 98 Dbg 1348). 1 szt.
28. Str. gł. trzy ramiona krzyża, od jednego wychodzi parę linii z kulkami, tworząc niby chorągiew. Na miejscu czwartego ramienia jest mały wydłużony krzyżyk kulkami zakończony. Str. odw. krzyż kawalerski jak pod N-rem 21. (Gum. 95 ? Dbg 1353 ?) 1 szt.
29. Str. gł. krzyż prosty z kulkami po bokach jak zwykle (Nr. 20), ale dwa razy różnie stemplem uderzony; z tego powodu widoczne jest 8 ramion a kulki jednego krzyża znalazły się przy końcu ramion drugiego. Str. odw. zwykły krzyż kawalerski jak Nr 20, lecz też podwójnie stemplem uderzony. 1 szt.
30. Typ VII. Str. gł. krzyż perełkowy zupełnie jak w typie V, tylko jedno jego ramię zakrzywione tworzy niby pastorał. Strona odwrotna krzyż kawalerski, w jego kątach znaki A • A • (Gum. 105). 2 szt.
31. Str. gł. jak poprzednio, tylko laska pastorału nie jest zakończona kulką. Strona odwr. ta sama. 32 szt.
32. Str. gł. jak poprzednio, lecz w samych kącikach krzyża drobne kuleczki. Strona odwr. ta sama. 8 szt.
33. Strona główna ta sama co poprzednia. Strona odwrotna krzyż kawalerski jak wyżej, nadto w kącikach drobne kuleczki. (G. 104 Dbg 1972). 19 szt.
34. Str. gł. pastorał, po jego bokach krzyż i kółko. Str. odw. krzyż kawalerski bez ozdób. (Gum. 111 Dbg 1346). 1 szt.

Oprócz powyżej opisanych całych sztuk krzyżówek znalazło się w tem wykopalisku jeszcze dużo połamanych denarków i fragmentów monet krzyżowych, które należą do następujących typów: 7 fragmentów do typu V (krzyż perełkowy), 13 fragm. do typu VI (krzyż prosty) w tem 2 egzemplarze fragm. mające na str. gł. chorągiew, krzyż i S (Gum. 95 Dbg 1353); 4 fragmenty do typu VII (z pastorałem) w tem 1 egz. mający na str. gł. pastorał między E—O. Niepewnych fragmentów 3 egz.

II. Monety niemieckie.

Monety te w liczbie 12 sztuk całych i 9 fragm. są bardzo źle dochowane, na wszystkich znać ślady ostrego narzędzia i gryzienia [8]).

35. Magdeburg. *Otto III 983—1002.* Str. gł. krzyż, między ramionami OTTO, w otoku DI GRA REX, strona odw. kapliczka, w otoku MAGDABVBG (Dbg. str. 856, 12). 1 szt.
36. *Konrad II, 1024—1039* (?) Str. gł. ukoronowana głowa w pr. w otoku wytarte +SCS MAVRICIVS. Str. odw. brama forteczna o dwóch basztach, między niemi duży krzyż. (Dbg 647). 1 szt.
37. Dewenter. *Konrad II, 1024—39.* Str. gł. głowa *en face* w promieniach z trójzębną koroną. W otoku napis wytarty. Str. odw. krzyż prosty z 4 ma kulkami po bokach. Napis w otoku zniszczony. (Dbg 565). 1 szt.
38. *Otto i Adelaida, 991—1002.* Str. gł. krzyż, w otoku wytarte DI GRA × REX. Str. odwr. kapliczka, w otoku ATEAHLAT (Dbg 1167). 1 szt.
39. Kolonia. *Otto III, 983—1002.* Str. gł. ℟|COLONI|A Str. odw. krzyż, w otoku napis wytarty. (Dbg 329). 2 szt.
40. Moguncya. *Konrad II, 1024—39.* Str. gł. krzyż, w otoku napis wytarty CHVOHRADVS REX Str. odw. kapliczka, w otoku napis: MO.....VIT (Dbg 789). 1 szt.
41. Wormacya. *Henryk II, 1002—1024.* Str. gł. krzyż, w otoku wytarte HEINRICVS. Str. odw. kapliczka, w otoku wytarte VORMACIA (Dbg 845). 3 szt.
42. Esslingen. *Henryk II, 1002—1024.* Str. gł. ukoronowana głowa, w otoku napis wytarty. Str. odw. dłoń Opatrzności na krzyżu, napis w otoku wytarty. (Dbg 953). 1 szt.
43. Naśladownictwo barbarzyńskie denarów kolońskich (?) 1 szt.
44. Co do fragmentów monet niemieckich, to, o ile się zdaje, wszystkie należą do denarów Ottona i Adelajdy. 9 szt.

III Monety czeskie [9]).

45. *Wratysław, 1061—1086.* Str. gł. książę na tronie z mieczem w ręku, w otoku SWRAIZLA. Str. odw. głowa w infule i napis w otoku WENOEZLAS. (Fiala IX, 5). 1 szt.
46. *Otto I, 1054—87.* Denar ołomuniecki z czasów

[8]) Do określenia monet użyłem dzieła: H. Dannenberg: *Die deutschen Münzen der sächsischen und fränkischen Kaiserzeit.* Berlin 1876. III tomy.

[9]) Patrz: Fiala: *Ceske Denary.* Praga 1896—98.

po śmierci Ottona 1087—89. Str. gł. krzyż z kulkami na ramionach, między niemi po listku trójkątnym. W otoku + OTTO DVX. Str. odw. dłoń wyciągnięta, w otoku DETIVIIϽ – ꝏ ꝏ. Przedziurawiony. (Fiala tabl. X, Nr 9). 1 szt.

IV. Monety węgierskie.

47. *Andrzej, 1047—1060.* Strona gł. krzyż, w otoku: ANDREAS REX. Strona odwr. krzyż, w otoku: PANONIA. 4 szt.

48. *Bela, 1060—63.* Str. gł. krzyż, w otoku BELA REX. Str. odw. krzyż, w otoku PANNONIA. 2 szt.

49. *Salomon, 1058—85.* Str. gł. książę enface z podniesionemi rękami, po bokach: SALOMONI REX. Str. odw. krzyż, w otoku VDVNNOEMI+. 2 denary 1 obol. 3 szt.

V. Monety angielskie.

50. *Harold, 1035—39.* Dwa fragmenty jednej sztuki, przedstawiają na str. gł. popiersie króla, w otoku napis HARA—LDREX, na str. odw. krzyż czterolistny i w otoku napis LEIDMON.... LI.... 1 szt.

VI. Monety arabskie.

51. Dwa fragmenty dirhema, z tych jeden z dziurką do zawieszenia. 2 szt.

Wykopalisko to z pod Bochni należy do szeregu wykopalisk z XI wieku, bardzo częstych w Poznańskiem i w Królestwie, i ze względu na swój skład monet nie przynosi nauce prawie nic nowego. Mimo tego jest bardzo ważnem z tego powodu, że jak dotąd jest to wykopalisko najdalej na południe leżącem z pośród skarbów na ziemiach polskich wykopanych. Galicya wogóle nie dała nam dotąd żadnego wykopaliska monet z X lub XI wieku. Najwcześniejszem po monetach arabskich, znachodzonych się w Galicyi, było dotąd wykopalisko na Wawelu z 1828 r. z krzyżówkami i denarkami Władysława Hermana [4]), a więc pochodzące z samego końca XI wieku. To wawelskie wykopalisko było obok skarbów znalezionych w Ojcowie [5]) uważane za najbardziej na południe wysunięte, naturalnie jeżeli nie bierzemy w rachubę wykopalisk z okolicy Niemiec na Śląsku, nad granicą czeską. Obecnie świeże bocheńskie przesuwa nieco dalej na południe i wschód linię demarkacyjną naszych wykopalisk XI-wiecznych, tak ważną dla poznania ówczesnych stosunków handlowych i ekonomicznych w Polsce.

Czas zakopania tego skarbu da się w przybliżeniu oznaczyć monetami czeskiemi. Denar ołomuniecki bity według Fiali w latach 1087—89 jest mimo swego złego zachowania bezsprzecznie najpóźniejszy, po nim idą denary Wratysława czeskiego 1061—86 i Salomona węgierskiego 1058—85. Chociaż więc niema tutaj denarów ani Bolesława Śmiałego, ani Władysława Hermana, musimy oznaczyć rok 1090 jako czas, około którego zakopanie skarbu miało miejsce.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga. W skarbie bocheńskim wszystkie monety niemieckie nie są późniejsze jak czasy Mieszka II. Najmłodsze bowiem z nich są dwa denary moguncki i dewenterski Konrada II (1024—39), o których można przypuszczać, że przyszły do Polski jeszcze nawet w ostatnich latach Chrobrego. Z drugiej strony widzimy zwartą masę krzyżówek starszych i młodszych, a wśród nich i takie, co do których Strończyński i inni mieli wątpliwości, czy są polskie czy nie. Są to wyżej opisane N-ra 27, 28, 34 i niektóre fragmenty. Gdyby monety te nie były polskie, lecz niemieckie, to nie umielibyśmy wytłómaczyć, dlaczego w naszem wykopalisku niema innych monet niemieckich z tego samego czasu. Niemożliwemby bowiem było, aby z pośród kilkuset typów niemieckich bitych w różnych mennicach w drugiej połowie XI wieku jeden tylko typ znalazł się w naszym skarbie. Musimy więc przyjąć tu wprost przeciwny wypadek, to jest, że w Bochni niema żadnej monety niemieckiej bitej po Konradzie II, że te niemieckie monety, które się tutaj znajdują, przyszły do kraju za Bolesława Chrobrego lub Mieszka II, i że na tej samej podstawie monety, które uważano za niepewne, jak wyżej cytowane N-ra, muszą być Polsce a nie Niemcom przyznane. Okoliczność zaś, że tutaj nie monety niemieckie jak dawniej, ale czeskie i węgierskie określają czas zakopania skarbu, tłómaczy nam, że komunikacya handlowa, tak żywa dawniej z Niemcami, od czasów Mieszka II urwała się lub zmieniła kierunek na wprost przeciwny, to jest ze wschodu na zachód, jak to innemi wykopaliskami można stwierdzić, natomiast ożywiła się zapewne wskutek politycznych stosunków komunikacya z Czechami i Węgrami. Ta spowodowała z jednej strony szybszy napływ pieniędzy od południa do Polski, z drugiej zaś większą ilość wykopalisk w tych stronach.

4) Stronczyński 1847. Str. 60.

5) »Wiadomości num. arch.« nr. 36. Czarnowski.

NEKROLOGIA.

ANTONI ZYGMUNT CHEŁMIŃSKI urodził się 5 stycznia 1863 r. Po ukończeniu gimnazyum w Kamieńcu Podolskim, wyjechał do Warszawy i uczęszczał na kursa wydziału przyrodniczego. Po paru latach przeniósł się na uniwersytet w Bonn i tam skończył fakultet przyrodniczy. Następnie przebył jeszcze rok w Oksfordzie. Po powrocie z Anglii osiadł w dziedzicznej Szarawce Płoskurowskiego powiatu na Podolu i oddał się gorliwie poszukiwaniom przeważnie numizmatycznym. Nie żałując ani zachodu ani funduszów zdołał w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu zebrać pierwszorzędną kollekcyę monet i medali polskich, z którą śmiało mógł rywalizować z największymi zbiorami w kraju. Przeglądającemu jego zbiór, rzucała się w oczy przedewszystkiem masa złota i to w dużych sztukach, olśniewały szeregi portugałów, donatyw i medali, zachwycały swą konserwą dukaty i talary. Drobnych sztuk wogóle nie zbierał, jedynie tylko monety Stanisława Augusta i porozbiorowe starał się mieć w komplecie. Stworzył jedną z pierwszych kollekcyi numizmatycznych polskich. Niestety, stosunki finansowe zmusiły go do pozbycia się tego zbioru. Na długo tkwić będzie w umyśle naszem przykre ale zarazem i miłe zdziwienie, gdyśmy dostali do rąk wspaniały katalog zapowiadający licytacyę zbioru u Helbinga w Monachium. Katalog ten będzie najlepszą pamiątką i dla nas po zgonie amatora, który od czasu sprzedania swego zbioru usunął się zupełnie z widowni. Oprócz monet i medali zbierał i inne pamiątki ojczyste, pasy, porcelanę, portrety, miniatury królów polskich i inne przedmioty sztuki i przemysłu artystycznego jak bronzy i meble. Umarł w Odessie 23 kwietnia b. r.

HERMAN DANNENBERG. 14 czerwca b. r. umarł w Salzbrunn mąż, który dla Numizmatyki niemieckiej ma to samo prawie znaczenie co Stronczyński dla polskiej. Dannenberg, urodz. 4 lipca 1824 r. znany jest jako pierwszorzędny znawca monet średniowiecznych X i XI wieku, który swem głównem dziełem: »*Monety niemieckie z czasów cesarzy frankońskich i saskich*«, wystawił sobie *monumentum aere perennius.* Z zawodu prawnik przeszedł całą karyerę urzędniczą aż do prezesa sądu cywilnego w Berlinie, znany był jednak od pierwszej młodości jako zapalony zbieracz, wytrawny znawca i autor opisów wykopalisk średniowiecznych monet. Nie zajmowalibyśmy się nim tyle, gdyby nie to, że cała działalność jego i cała uwaga jego umysłu skierowaną była zawsze w stronę naszą, w stronę Polski. Stąd czerpał on swoją wiedzą, nasze wykopaliska zwłaszcza w Poznańskiem dostarczały mu zawsze obfitego materyału numizmatycznego. Zaczął od wykopaliska Słupce na Pomorzu w 1848 r. a od tego czasu co chwilę umieszczał opisy nowych wykopalisk w różnych czasopismach niemieckich, że wspomnę tylko o wykopaliskach z Połczyna, Rogowa, Poznania, Dobrej, Kowala, Łabiszyna, Płońska, Dolnego Łężyna etc. etc. nie mówiąc już o innych pomorskich i pruskich. Na polskich wykopaliskach zbudował cały gmach niemieckiej numizmatyki, a dzieło jego czterotomowe jest niezbędne dla każdego co studyuje nasze skarby zakopane w X i XI wieku. Przez opisy polskich wykopalisk przysłużył się więcej naszej numizmatyce i nauce, niż ktokolwiek po Stronczyńskim. Najważniejszą sprawą, która go ciągle zajmowała do ostatnich czasów i o którą wiódł długi spór z p. Menadierem, Dyrektorem gabinetu berlińskiego była sprawa denarów Ottona i Adelejdy, oraz z tem złączona sprawa krzyżówek zwanych dawniej denerami wendyjskimi. Mimo wszystkiego w sprawie tej ostatniej i nas obchodzącej nie wypowiedział się wyraźnie; z różnych ustępów tę sprawę traktujących, czuć że tej kwestyi zabardzo poruszać nie chce, że wciągnął ją w tok myśli jedynie dzięki przeciwnikowi. Ażeby nie stawiać kwestyi krzyżówek na ostrzu miecza, lawiruje wyszukuje nawet nazwę dla nich osobną internacyonalną »Randpfennige« a nie przyjmując przez Menadiera ukutej nazwy »Sachsenpfennige« zaznaczył, że nazwa ta ostatnia może być zupełnie fałszywa. Zbiór monet starożytnych i średniowiecznych tego znakomitego uczonego przeszedł w większej części do gabinetu berlińskiego, w mniejszej został wystawiony na licytacyę. Ostatnią i godną po nim pamiątką będzie medal świeżo w Berlinie na cześć jego odbity.

JÓZEF ZIELIŃSKI syn autora «Kirgizów», znany zbieracz medalów polskich, zmarł w Warszawie dnia 24 października r. 1905. Obszerniejszy życiorys zamieszczony będzie w najbliższym numerze.

Nakładem [illegible] Numizmatycznego. — Redaktor odpowiedzialny dr Feliks Kopera. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.